№ 123. Kraków 31 Maja — Sroda. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy *niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się miesięczna przedpłata, to jest na miesiąc Czerwiec b. r. w kwocie złr. 1 kr. 40 m. k.

Administracya Dziennika Czas.

Kraków 30 maja.

W dalszym ciągu raportu (N. 114 *Czasu*) Izba handlowo-przemysłowa, zastanawia się nad stanem fabryk sukiennych w obwodzie jéj juryzdykcyi poddanym. Mimo braku dokładnych wiadomości w téj mierze, Izba handlowa jest zdania, iż wyrób sukna w obwodzie wspomnionym, da się ustanowić rocznie na 50,000 postawów ordynaryjnego i cieńszego, w wartości razem do 4ch milionów złr. Główną siedzibą tego przemysłu jest wedle raportu, miasto Biała z okolicą, gdzie $^5/_6$ wyżéj oznaczonéj ilości sukna jest produkowanem. Najcelniejszą fabryką sukna jest zakład pp. Sternikel i Gilher, wyrabiający rocznie do 7000 postawów średniego i przedniego gatunku sukien od $2^1/_2$ do 5 fl. k. m. łokiec wiedeński, w wartości przeszło 70,000 złr. m. k. Oprócz tego znajduje się jeszcze w Lipniku, Mikuszowicach, w Buczkowcach siedem większych fabryk sukna, obok 169 pomniejszzch fabrykantów, i jeden zakład do apretowania sukna w Żywcu. Po Białéj, najwięcéj sukna bo 4000 postawów wyrabia się w Kętach, w Leżańsku zaś i w Rakuszowcach około 2000 postawów rocznie.

Nad tą gałęzią krajowego przemysłu Izba handlowa następujące czyni uwagi: Dokładne rozpatrzenie się w położeniu fabryk sukna w Białéj, przyprowadziło Izbę do tego przekonania, że ważna ta gałęź przemysłu krajowego, od dwóch lat w bardzo trudném położeniu znajduje się. Wysokie ceny wełny, powszechna drogość wszystkich potrzeb do życia, za którą krok w krok niemałe podwyższenie płacy robotnika pójść musiało, podniosły koszta produkcyi do takiéj wysokości, że więksi fabrykanci z trudnością tylko towar swój za same koszta produkcyi odprzedawać musieli, mniejsi zaś towar ten niżéj nawet kosztów produkcyi pozbywać zniewoleni są. Trudno jest fabrykantom tutejszym odmówić czynności i energii w swym zawodzie, odznaczają się oni żywą chęcią wydoskonalenia jak tylko można swoich wyrobów, ale w konkurencyi którą na zagranicznych targach z fabrykami pruskiemi, francuskiemi i belgijskiemi spotykają, ceny sprzedaży ich towaru, nie mogą w żaden sposób iść w równi z rosnącemi co rok to bardziéj kosztami produkcyi. Skargi ponawiające się ciągle z okolic fabrykacyą sukna trudniących się, każą się lękać upadku kwitnącego tam dziś przemysłu, jeżeli rychłém usunięciem przeszkód zagrażających jego dalszéj egzystencyi, nie zostanie silnie poparty. Pomiędzy przeszkodami temi, najgłówniejszą jest brak instytutu kredytowego, któryby w przesileniach handlu i wymiany, miał przeznaczenie wspierać potrzebnemi kapitałami czynnych i odpowiedzialność mających kupców i fabrykantów. Pod tym ważnym względem, negocyanci krajowi znajdują się w położeniu daleko gorszem, aniżeli negocyanci i fabrykanci zagraniczni, a szczególniéj producenci państw do związku celnego należących; bo kiedy w Prusach, każdy odpowiedzialność mający negocyant znajdzie w każdéj chwili potrzebną i tanią pomoc w licznych kasach zaliczek, bankach i innych zakładach kredytowych, w każdém prawie mieście prowincyonalném istniejących; kupiec lub fabrykant w Białéj, pomimo téj saméj zamożności i pewności swojéj fabryki, musi dość często weksle swoje po 12 lub 18 procentu diskontować, żeby tylko wejść w posiadanie niezbicie w handlu swoim potrzebnego obrotowego kapitału. Mniejszy i mniejszą odpowiedzialność mający kupiec lub fabrykant, znajduje się w takim razie w stokroć jeszcze trudniejszém położeniu, gdy nie mogąc dyskontować swego wekslu za żadną cenę, musi marnować towar poniżéj wartości, żeby tylko być w stanie uczynić zadość smoim zobowiązaniom. Jak dalece podobnie smutny stan odbiera miejscowym negocyantom odwagę potrzebną do wytrzymania konkurencyi zagranicznych producentów, jest zanadto jasną rzeczą, iżby tego dowodzić potrzeba było. W celu zapobieżenia szkodom wypływającym ztąd dla krajowego przemysłu, Izba handlowa dopełniając swego obowiązku, upraszała W. Ministeryum po kilkakroć razy, o zaprowadzenie w Krakowie filii banku narodowego, jako zakładu mogącego zaradzić panującemu w całym obwodzie juryzdykcyi Izby poddanym, brakowi kapitałów. Jakkolwiek prośby te nie otrzymały dotąd pożądanego skutku, Izba handlowa nie wątpi mimo to, że W. Ministeryum uwzględnić raczy przemawiające za tą propozycyą powody, i najpilniejszéj potrzebie krajowego przemysłu zaradzić nieomieszka.

Właściciele fabryk w Białéj skarżą się nadto na niezdatność, nieposłuszeństwo i lenistwo robotników fabrycznych; pożądaną by przeto w téj mierze rzeczą było, gdyby zapowiedziany statut dla robotników, mógł jak najprędzéj wejść w wykonanie i panującemu złemu na drodze zaprowadzenia ścisłéj karności pomiędzy pracującemi w fabrykach zaradził.

Również skargi dają się słyszeć na zwłokę i miękkość w wymiarze sprawiedliwości w rzeczach zwłaszcza handlowych, co się fabrykantom w Białéj tym dotkliwiéj czuć daje, że wszystkie ich sprzedaże, które jeszcze w Galicyi negocyować mogą, na kredyt jedynie zawierane być muszą. Reforma zatém dotychczasowéj procedury sądowéj, i zaprowadzenie tańszego i śpieszniejszego biegu procesów, uczyniłyby zadość dawno uznanéj potrzebie i byłyby prawdziwemi dla kraju dobrodziejstwami.

Izba handlowa zamykając ten rozdział swego raportu, musi jeszcze wspomnieć o dwóch okolicznościach które wywierają najszkodliwszy wpływ na stósunki handlowo-przemysłowe tak ważnego pod obydwoma względami punktu, jakim jest Biała. Jedną z nich jest zanadto ścisłe wykonanie przepisów, w moc których kupcy i fabrykanci w Białéj, nie mogą podejmować żadnéj podróży po zagranicą cyrkułu Wadowickiego, bez zaopatrzenia się w formalny cyrkularny pasport. Tymczasem miasto cyrkularne Wadowice odległém jest od miasta Białéj o mil kilka, wyjednanie przeto pasportu wymaga zawsze podróży kilko milowéj i straty kilku dni czasu. Łatwo zrozumieć jaka zwłoka wypływać ztąd musi w najpilniejszych czasem stósunkach handlowych, i jak wiele drogiego czasu zmarnowanym być musi. Izba przeto handlowa w celu usunięcia téj niegodności, pozwala sobie zaproponować, ażeby magistrat miasta Białéj mógł być upoważniony do wydawania miejscowym mieszkańcom pasportów wewnątrz kraju, w celach przemysłowo-handlowych.

Tak samo urządzenie komunikacyi pocztowéj pomiędzy Krakowem a Białą, o ile to dotyczy transportu podróżnych, nieodpowiada wcale objawiającéj się potrzebie; wóz pocztowy bowiem kursujący pomiędzy temi dwoma miastami, niezabiera tylko jednego pasażera co dzień do Biały lub Krakowa. Nacisk przeto podróżnych jest tak wielki, że to jedno miejsce na kilka dni wprzódy zajętém zwykle bywa. Pomiędzy Białą i Żywcem, punktami które w ciągłéj z sobą komunikacyi handlowéj znajdują się, niema zaprowadzonéj żadnéj pocztowéj expedycyi osobowéj, i podróżni muszą zawsze jeszcze najmować furmanów i płacić im często nie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA SZCZEGOŁÓW O CHIWIE.

Pisma publiczne nieraz już podawały opisy wypraw rosyjskich do Chiwy, mówiły o ważności stosunków z tą hordą, przez którą Rosya mogłaby zagrozić posiadłościom angielskim w Indyach wschodnich; dziś zatém kiedy wzmiankują na pewne o zawarciu traktatu Rosyi z Chiwą, sądzimy, że dostarczenie bliższych szczegółów o tym kraju i jego mieszkańcach, może zająć ciekawość czytelników naszych.

Posłuchajmy najpierwéj co nam o Chiwianach powiada Murawiew zwiedzający ten kraj w r. 1820.

Chiwia zamieszkaną jest przez cztery ludy różnéj rasy; pierwotnymi mieszkańcami są Sartiowie czyli Bucharczycy; Karakałpaki zaś, Turkomani i Uzbeki osiedli tam jako zwycięzcy. Oprócz tego znajdują się żydzi i niewolnicy perscy i rosyjscy w liczbie 30 tysięcy. Cała zaś ludność podległa Chanowi wynosi z górą dwakroć sto tysięcy.— Chiwianie niemają stałéj armii; w czasie wojny siły ich wynoszą 10 do 12 tysięcy jazdy turkomańskiéj, lub uzbeckiéj. Na wezwanie Chana zbiera się pospolite ruszenie, i ciągnie przeciw temu lub owemu nieprzyjacielowi. Jeżeli kraj bardzo jest zagrożonym, na tenczas Chan wzywa pod broń i Sartiów i Karakałpaków, którzy mniéj wprawni do oręża, częściéj bywają zawadą niż pomocą. Tylko jedni jeźdzcy turkomańscy pobierają od Chana w czasie wojny od 5 do 20 *tillów*, co na nasze pieniądze wynosi od 150 do 600 złp. Każdy walczący powinien zaopatrzyć się na ciąg trwającéj kampanii w zapasy żywności, które wkłada na grzbiet swego wielbląda. Broń zaczepna Chiwianów składa się z szabli, kindżału, kopii, łuku i strzelby; niektórzy noszą jeszcze kolczugi i hełmy; dla tego używają niekiedy toporów czyli obuchów. Co się tycze artyleryi, takowa ma liczyć trzydzieści dział różnego wagomiaru. P. Murawiew widział tylko siedm sztuk armat na dworcu chańskiego pałacu, i utrzymuje, że więcéj niema. P. Burne zwiedzający Chiwę w 1832 r. niewierzy również w to podanie o tak mocnéj artyleryi, która urządzona na sposób rosyjski, obsługiwana przez chiwańskich niewolników, w dość smutnym jest stanie.

Jak wszystkie prawie ludy wschodnie, tak i Chiwianie niemają żadnego pojęcia taktyki wojskowéj. Kiedy staną w obec nieprzyjaciela, najśmielsi rzucają się naprzód z wielkim krzykiem; inni idą za ich przykładem i tak się rozpoczyna walka. Jeżeli los bitwy wypadnie na ich korzyść, zabijają bez litości stawiących im opór, ścigają uciekających zajadle i biorą w jassyr. Karność i postawa wojsk europejskich nabawia ich śmiechem. Kiedy p. Negri poseł rosyjski przedstawiony był Chanowi Buchary, tenże postrzegłszy żołnierzy rosyjskich na dziedzińcu, począł się śmiać jak dziecko. Jakiś Uzbek, przed którym oficerowie angielscy popisywali się ze zręczności w robieniu bronią, wykrzyknął z pogardą: „Wy Feringisowie (tak nazywają Franków; Rosyan zowią *Orusami*) niemoglibyście nam podołać; ruszacie się jak kołki.“ — Wszakże nieprzypisujmy tego zdania zaślepieniu i pysze barbarzyńskiéj; gdyż dla usprawiedliwienia ich tyle powiemy, iż ilekroć Europejczycy zagnali się w ich stepy, zawsze wracali ze stratą.

Za czasów Piotra W., jedna Rosya mogąc zagrozić Chiwie, zrobiła na nią wyprawę, która się niepowiodła. Po kilku dniach marszu, wojska rosyjskie wylądowawszy na wschodniéj stronie morza Kaspijskiego znalazły się w tak dzikiéj okolicy, jaką tylko wyobrazić sobie możemy, po przejściu gwałtownego wstrząśnienia natury. Na szerokiém stepowisku nie było żadnéj żyjącéj istoty, ani śladu zieloności, tylko gdzie niegdzie kępki wiotkiéj trzciny zatrzymywały oko. Potrzeba iść cały miesiąc, ażeby na téj drodze dotrzeć do granic Chiwy; a to jeszcze najkrótsza droga.

Więcéj niż w sto lat potém, bo w roku 1840 znowu Rosya zrobiła wyprawę na Chiwę. Było to w zimie jako najdogodniejszéj porze. Wyprawa wyszedłszy z Orenburga składała się z 4500 żołnierzy, 3500 koni, 1200 wielbłądów pod wojsko, i z 12 tysięcy innych wielbłądów pod bagaże i żywność; a prócz tego towarzyszyło im 3000 miejscowych Kirgizów. Pomimo takich przygotowań, wyprawa niedotarła nawet do granic Chiwy, i musiała się wrócić do Orenburga, poniosłszy ogromne straty. Przez cały styczeń i luty, kiedy ten korpus przebywał stopy gór Ust-Ourt, temperatura ciągle była od 17° niżéj zera do 35°. Pięć stóp śniegu zaścielało ziemię, a napowietrzne majaki (*mirage*) co chwila alarmowały obóz. Śmiertelność była wielka między ludźmi; a konie choć żywione w końcu sucharami rozmoczonemi w śniegu, daleko lepiéj wytrzymywały niż wielblądy, których padło do 10 tysięcy. Wiadomo, iż od téj wyprawy odechciało się Rosyanom niepokoić tych sąsiadów.

Szczegóły te dają dostateczne wyobrażenie o srogości pustyń otaczających Chiwę z północy i zachodu. Podobny charakter mają i południowe stepy, może jeszcze bardziéj nieprzystępne; co pozwala wnosić o wielkich trudnościach z jakiemi musieli walczyć Chanowie ile kroć zamierzyli napadać na granice Persyi. W lecie r. 1832 młody Chan Allach-Chuli posunął się do Merwe, miasta leżącego

słychanie wygórowane ceny. Dla ułatwienia przeto komunikacyj osobistych, tyle ważnych i koniecznych w ruchu handlowo-przemysłowym, byłoby bardzo pożądaną rzeczą, gdyby pomiędzy Krakowcm a Białą, tudzież między Białą a Żywcem poczta szybkowozowa (*Male-Post*) urządzoną być mogła i Izba handlowa jest zdania, że zakład takiéj poczty, nawet pod względem pieniężnym okazał by się bardzo korzystnym.

D. 13 maja (1go) grecki minister spraw zagranicznych p. Pajkos otrzymał był noty od pp. Forth-Rouen i Tomasza Wyse posłów francuskiego i angielskiego, stanowiące ultimatum państw zachodnich. Termin odpowiedzi naznaczony rządowi greckiemu na 4 dni, przedłużony został do dni 9ciu, tj. do 22go t. m. Ultimatum rzeczone jest odpowiedzią jako akt polityczny na mięszanie się rządu helleńskiego do sprawy powstańców greckich, jako zaś akt dyplomatyczny służyć może za odpowiedź na notę p. Pajkos, wystósowaną do posłów Anglii i Francyi w odpowiedzi na ich zbiorową notę z d. 20 kwietnia (N. 106 Czasu). Korespondencya dyplomatyczna w sprawie greckiéj ważny stanowi rozdział w tym ogromie akt odnoszących się do kwestyi wschodniéj; a zamieściwszy już kilka z pomienionych dokumentów, dajemy obecnie tak notę p. Pajkos, jako i ultimatum państw zachodnich.

Nota p. Pajkos datowana z Aten 28go (16go) kwietnia do pp. Wyse i Forth-Rouen brzmi:

Panie! Otrzymałem pismo z dnia 20go kwietnia, którem wraz z kolegą Pana, p. ministrem (Francyi), (Anglii) raczyłeś mię zaszczycić. Niewątpię bynajmniéj w sumienną troskliwość i lojalność, z jaką dochodzono wypadku, będącego przedmiotem mojéj noty z d. 23 lutego (7 marca) r. b. Żałuję tylko, że rezultat jego nie zgadza się z urzędowemi raportami, które bezpośrednio po wypadku, o którym mowa, złożone zostały rządowi JKMci, i które stanowiły podstawę pisma mojego do pełnomocnika Porty w Atenach, udzielonego w odpisie reprezentantom trzech mocarstw w Grecyi (Anglii, Francyi i Rosyi). Nie miałem wówczas jak i dziś nie mam powodu powątpiewania w prawdziwość i dokładność urzędowych raportów wyszłych od kompetentnych władz greckich; owszem wszystkie zgadzają się na to, aby zdanie moje usprawiedliwić i utwierdzić.

Napad wojsk turecko-albańskich na ziemię grecką zdarzył się 14 (26) lutego, a nota moja doręczoną była Nechetowi bejowi 23 lutego (7 marca), tak, iż tenże miesiąc prawie po tym wypadku, a przeszło dwa tygodnie po otrzymaniu mojéj noty w Atenach pozostał. Silne nasze reklamacye w tym względzie, podane zostały do wiadomości W. Porty. Pomimo tego ani ona, ani pełnomocnik jéj w Atenach nie uczynił choćby wzmianki lub zastrzeżenia na reklamacye rządu greckiego po dość długim przeciągu czasu, a to niewątpliwie dla tego, że rząd turecki doskonale wiedział od swoich władz pogranicznych o tém wszystkiém, co pod ich oczyma zaszło, i że uznając słuszność naszych reklamacyj, nic w tym razie lepszego nie znalazł, jak zachować zupełne milczenie.

Mógłbym nawet powiedzieć, że Porta uznała wyraźnie nasze reklamacye; albowiem Reszyd pasza zwracając się pewnego dnia do pierwszego tłumacza poselstwa greckiego rzekł: „P. Pajkos tyle robi hałasu (*tant de tapage*) z powodu garstki żołnierzy albańskich, które miały prawo przekroczyć granicę, skoro z Waszéj strony tak liczne kupy bezkarnie ją naruszają.“ Niemo na bynajmniéj przypuścić, iżby Porta i jéj reprezentant zachowali byli milczenie, nie żądając zapobieżenia tak ważnemu faktowi, gdyby raporta ich były w sprzeczności z raportami przez rząd JKMci otrzymanemi, a zgadzały się natomiast z rezultatami poszukiwań WPana. Ani wątpić, iż milcz nie Porty i jej reprezentanta w sprawie tak wielkiéj wagi dowodzi, jak niedokładnemi były wyjaśnienia WPanu uczynione, pomimo sumiennéj staranności, z jaką do tego, o czém niewątpię, przystąpiła zacna osoba, któréj WPan rzecz tę powierzyłeś.

W obec urzędowych raportów, pod względem których niewolno mi było mieć nieufności, niepodobna było nakazywać dochodzenia; a zwłaszcza w braku wszelkiéj odpowiedzi ze strony Porty na reklamacye rządu helleńskiego, wyjaśnienie ani było możebném, ani téż potrzebném. Zadosyćuczynienie za omyłkę lub potwarz, jak to się WPanu powiedzieć podobało, mogło być tylko skutkiem śledztwa rozpoczętego na reklamacyę saméjże Porty. Gdy wszakże podobna reklamacya nie była dotąd przez nią uczyniona, a wszelkie dziś zrobione zastrzeżenie byłoby już zapóźném, przeto pozwól mi WPan powiedzieć, iż niemogę pojąć ani celu, ani charakteru protestacyi, którą WPan przeciw rządowi JKMci rzucasz, za fakt, kiedy strona mająca jedyne do tego prawo i bezpośredni interes w nadawaniu mu należnego znaczenia, daleką jest od czynienia przeciwko niemu zastrzeżeń, ale owszem zezwala nań i długiém milczeniem swojém uznaje.

Biorąc mniemaną niedokładność mojéj noty z dnia 23go lutego (7 marca) za powód, użalasz się WPan, że kiedy nota zbiorowa podpisana przez pp. ministrów Anglii, Francyi, Austryi i Prus, dość wcześnie mi doręczoną została, aby ją Izbom przedłożyć, to się nie stało, i powiadasz, że pomimo interpelacyj kilku Senatorów, żadnéj nie dano o jéj istnieniu wiadomości, tak dalece, że publiczność nic o niéj odtąd nie wie; a nareszcie, że ministrowie, którzy tę notę podpisali, nie otrzymali żadnéj odpowiedzi. W odpowiedzi na te uwagi kilka tylko słów nadmienię: Przyznam się, że nie tak łatwo mogłem przewidzieć, iż nota zbiorowa przeznaczoną była do publikacyi i udzielenia Izbom. Przykro mi, żeś mię WPan nie uprzedził o zamiarach swoich, którym byłbym z przyjemnością bez najmniejszéj trudności zadosyć uczynił. Wreszcie mój Panie, środki publikowania służą na zawołanie każdemu w Grecyi, i mogę Pana zapewnić, że nazajutrz po doręczeniu noty, publiczność ateńska tak doskonale treść jéj znała, a deputowani i Senatorowie tak dokładną onéj mieli znajomość, iż ogłaszanie jéj byłoby rzeczą zbyteczną. W kilka dni potém nota pomieniona znalazła się bez wiedzy rządu JKMci w gazetach stolicy, tak, iż o ile można największe uzyskała rozpowszechnienie.

Gdy rząd Królewski bynajmniéj nie wątpi, że sam ma tylko prawo zrobić z noty użytek, jaki za stósowny uzna, skoro ta nota wyłącznie do niego była wymierzona, przeto po rozpatrzeniu się w téj rzeczy, nie pozostaje mu nic więcéj uczynić, zwłaszcza skoro, o ile na to ustawa i prawa krajowe pozwalają, wszystkie kwestye w nocie Necheta beja załatwił, a które w nocie zbiorowéj polecone mu były do rozważenia. I zdaje mi się, że nie mogę dać lepszéj odpowiedzi czterem mocarstwom, które pomienioną notę podpisały, jak udzielając im notę do Necheta beja. Co się tyczy milczenia, jakie rząd zachował na interpelacye Senatorów, spodziewam się, iż WPan uznasz wraz ze mną, że na przedmiot ten jedynie uprawnionym do tego winienem odpowiadać w swojém miejscu i czasie. Racz przyjąć itd.

(podp.) *A. Pejkos.*

Noty rządów angielskiego i francuskiego będące niejako odpowiedzią na powyższą notę, nieznane nam są w całéj ich rozciągłości. Wszakże wymienione w nich żądania przyniosła *Gaz. Tryestska* w liście z Aten, jak następuje:

Nota angielska żąda:

1) Król i rząd mają publicznie i bez ogródki oświadczyć, iż w wojnie wschodniéj ścisłą neutralność zachowają.

2) Mają publicznie ukarać karygodne czyny tych osób, które porzuciwszy służbę grecką, stanęły w szeregach powstańców.

3) Słudzy publiczni mający udział w powstaniu, winni być wezwani do powrotu, z oznaczeniem krótkiego terminu, pod zagrożeniem surowéj kary w razie nieposłuszeństwa.

4) Ma być obwieszczeném publicznie, że nikt do służby publicznéj przyjętym nie będzie, kto żąda urlopu, lub bierze uwolnienie w zamiarze złączenia się z powstańcami.

Przedewszystkiem zaś postępowanie Dworu i rządu ma być zgodne z jego oświadczeniami, i niema być dany powód, któryby utwierdzał myśl, jakoby Król zapominał zobowiązań stanowiska swego naprzeciw obu mocarstwom. Gdyby nakoniec po dzień 5/17 maja (przedłużono do 10/22), nie udzielono odpowiedzi obu mocarstwom, natedy będą one miały siłę wymódz poszanowanie dla postanowień swoich, skutkiem czego nastąpi zniesienie tronu helleńskiego i zaprowadzenie innego rządu, któryby działaniom obu mocarstw nie był przeszkodą.

Nota dodatkowa posła angielskiego domaga się ogłoszenia protokułu wiedeńskiego z d. 9 kwietnia pod względem zabezpieczenia całości Turcyi.

Nota francuska żąda:

1) Król Grecki i rząd jego mają narodowi greckiemu ogłosić w sposób najwłaściwszy a wyraźny, iż postanowili niezmiennie przestrzegać neutralności w wojnie Wschodniéj między Anglią, Francyą i Turcyą z jednéj a Rosyą z drugiéj strony;

2) że w formie najbardziéj urzędowéj naganią co się dotychczas stało, a co polityczne stanowisko Grecyi w Europie naraża;

3) że się najsurowszych chwycą środków, aby zapobiedz zaciąganiu ochotników i skłonić do powrotu urzędników, tudzież wojskowych którzy z Królestwa do sąsiednich prowincyj udali się;

4) że własną bronią wstrzymywać będą każdy

---

w Turkomanii. Przestrzeń jaką miała przebyć horda jego wynosiła tylko piętnaście dni marszu, była to pustynia bezwodna. Lubo Chan kazał sakwy wodą napełnić i objuczyć niemi wielblądy, oprócz tego na każdém stanowisku kopać studnię; mimo tego horda straciła 2 tysiące ludzi i jedną armatę ugrzęzłą w piasku. Co do wschodnich granic, zdaniem podróżnych, ciągną się także pustynie, niebezpieczne nawet dla karawany.

Zakątek ten obwarowany przez samą naturę, nieboi się napaści zewnętrznéj. Dlatego Chiwianie żyją nieustannym rozbojem i rabunkiem siejąc postrach na pogranicznych ziemiach. Ten rodzaj życia oddala ich od przemysłu; kraj jednak wzrasta w bogactwa i w niewolników wziętych łupem. Najwięcej Turkomany dostarczają niewolników na targach w Chiwie, w czem mają wielką biegłość. Ilekroć zamierzą jaką wyprawę, zbierają się w dwustu lub trzystu jeźdźców, a przysposobiwszy wielblądy pod zdobycz, puszczają się w stepy, najwięcéj ku Persyi i to szlakami znanemi im tylko. Gdy już się zbliżą do granic, znalazłszy dobrą kryjówkę wysyłają kilku ze swoich do perskich Turkomanów, którzy pozornie podlegli Persom, z otwartemi rękoma przyjmują wysłańców i wskazują im gdzieby najbogatszą zdobycz wziąść mogli. W stosownéj tedy porze cała horda uderza na wskazane wsie lub karawany i rabuje je bez miłosierdzia.

Ciekawe szczegóły podaje także p. Niebolsin o pośle chiwiańskim do Petersburga, którego spotkał wracającego w Orenburgu w roku 1851. Był to niejaki Hodża-Mehrem.

„Osoba ta — powiada p. Niebolsin — zajmowała kosztem rządu najpiękniejszy dom w Orenburgu. Kiedy mię wpuszczono do niego, zastałem go leżącego w kącie na kawałku kilimka. Strój jego niewyglądał świetnie; miał na sobie trzy szlafroki perkalowe w paski, dość obszarpane; że zaś był bez pasa, postrzegłem wyglądającą koszulę podejrzanej białości; głowę pokrywała ogromna czapka z czarnego baranka. Wyraz twarzy był surowy i srogi, lecz poważny; długa broda biała spadała mu na piersi. Orszak wyglądał niezmiernie licho; były to jakieś włóczęgi pozbierane po drodze, dla nadania okazałości i brania na nich płacy od rządu rosyjskiego.

„Po zwykłych powitaniach, gdyśmy usiedli obyczajem wschodnim na kobiercu, Hodża-Mehrem kazał podać herbatę. Przyniesiono nam ten napój w filiżankach, lecz bez cukru; co przypisać należy zbytniéj oszczędności, a nie smakowi ambasadora, który lubił cukier, byle nie u siebie. Do tego było trochę owoców i rodzynków na wyszczerbionych i okrytych kurzem miseczkach. Po tym skromnym traktamencie, sługa wniósł drewniany *kalian*, z którego paliliśmy; ambasador tylko palił osobno w sposób całkiem oryginalny i odpowiedni jego godności. Jeden z jego faworytów, zwany Rambio pełnił przy nim obowiązek cybucha; nabierał bowiem pełną gębę dymu, wpuszczał go bardzo zręcznie w otwarte usta swojego pana, który je zaraz zamykał, zaciągał się wpuszczonym dymem i potem z wielką godnością wyziewał napowrót.“

Chiwianie bardzo są zazwyczaj małomówni, a szczególniej kiedy są w obcym kraju. Jednakże niektórzy z orszaku ambasadora opowiadali szeroko i długo panu Niebolsinowi jakie wrażenie zrobił na nich pobyt w Petersburgu; niedali się również długo prosić kiedy ich pytał o szczegóły tyczące się Chiwy. Podług tego co mówili, Chan ma być niezmiernie bogaty, a jego poddani najszczęśliwsi z śmiertelnych, słowem to czysty raj na ziemi. Takie samochwalstwo stanowi jeden z rysów charakterystycznych Chiwian. Inny przykład lepiej to jeszcze objaśnia. Pewnego razu p. Niebolsin przechodził około parku artyleryi z jakimeś członkiem téj ambasady, który z wyrazem wzgardy spojrzał na działa i rzekł, że je porównać niemożna z armatami jego pana; najmniejsze bowiem, jakie mają, są tak ciężkie, że potrzeba czterdzieści wielblądów aby je uciągnąć. Większym zaś nic się nieoprze; i tak podczas ostatniej wyprawy na Bucharców, Chan nasz rozkazał wziąść jednę z wielkich armat. Ruszamy; armia już była blisko rzeki Amru-Daria, kiedy ta armata o sto wiorst zagrzęzła w błocie. W tem nieprzyjaciele pokazują się na drugim brzegu — ale nie długie im życie; za pierwszym wystrzałem wszyscy padli trupem.

Inny podróżny rosyjski przebywający kilka lat w Chiwie, niejaki Kuriłow podaje szczegóły w tymże rodzaju. Pewnego czasu zaprosił go Chan na manewry wojskowe, które miały się odbywać o siedm wiorst od miasta. Był więc na rewii téj obecny. Wojsko popisywało się strzelaniem z łuku; wysoki kopiec służył za cel ich strzałów, jednakże jak powiada, przez kilka godzin tego strzelania, ani jeden w cel nieugodził.

P. Niebolsin niebardzo pochlebnemi barwami maluje odwagę osobistą takiego ambasadora — bo gdy na jednéj przejazdce w okolicach Orenburga kozacy wypadłszy z nienacka zaczęli popisywać się robieniem piką, gonitwami, strzelaniem — a w końcu dla dodania uroku téj fantazyi zapalili smolne beczki — biedny ambasador dla którego zrobiono tę wojenną niespodziankę, omal nieumarł ze strachu. Mógł to być wyjątek między Chiwianami i dla tego użyto go do dyplomacyi, bo inaczéj trudnoby pomówić o brak odwagi, ten lud wojenny, pół dziki, z którym tak potężny sąsiad zawarł przymierze.

krok nieprzyjacielski ochotników przeciw posiadłościom tureckim;

5) że tych wszystkich poddanych greckich którzy mieli udział w powstaniu, zawezwią do powrotu, a w razie nieposłuszeństwa surowo ukarzą;

6) rząd grecki nikomu nadal nie udzieli urlopu ani przyjmie dymisyi, jeźli pada podejrzenie, iż podający przejść myśli do powstańcow;

7) ogłoszenie protokółu wiedeńskiego z dnia 9go kwietnia zaręczającego całość Turcyi. W razie gdyby rząd grecki nie dał stanowczéj odpowiedzi, ministerstwa przedsięwezmą stósowne środki przymusowe.

Za parę dni wiadomym już będzie skutek tego ultimatum państw zachodnich. Tymczasem wiadomość o tych notach niesłychany w Atenach sprawiła popłoch, a w łonie ministerstwa panować ma z tego względu niezgoda. Zapewne do pomnożenia zamętu przyczyni się ustąpienie niektórych członków gabinetu, a to jakikolwiek rzeczy wezmą obrót, bo tak stronnictwo oporu jak i chcący ustąpić, mają w gabinecie swoich reprezentantów.

Korespondencya Czasu.

Berlin 28 maja.

✝ *Czas* miałby powód do tryumfowania z powodu konsekwentnego zapatrywania się swego na stanowisko państw niemieckich w sprawie wschodniéj, mianowicie na stosunek ich do Zachodu. W publikującéj się obecnie po wszystkich dziennikach osnowie traktatu prusko-austryackiego, w artykule dodatkowym tegoż, znajduje się taki ustęp: „Zaczepne, obustronne (Austryi i Prus) wystąpienie, spowodowanemby jednak dopiero było przez wcielenie Księstw albo uderzenie na Bałkan lub przejście przez niego ze strony Rosyi.“ Naprzeciw pierwszéj ewentualności stoją wyraźne urzędowe deklaracye Rosyi, druga przypuszczona tylko jest dotąd możebnością, która nadto przez podwójne „albo“ (uderzenie na Bałkan albo przejście przez niego) różnemu uledz może tłumaczeniu i w dalekiem jeszcze jest polu. Ustęp powyższy najlepszą jest odpowiedzią na urzędowy artykuł *Monitora* i na czczą frazeologią powtarzających za panią matką pacierz dzienników francuzkich i większéj części niemieckich. To też dzienniki te, nie wyjmując i angielskich, strasznie spuściły z tonu. *Times* nie marzy już o nowym rosyjsko-austryackim „Austerlitz“ i pociesza się tem, że w politycznym względzie zdobycie fortec naddunajskich przez Rosyą podrzędne tylko będzie miało znaczenie i żadnych jéj nie przyniesie korzyści. *Daily News* będzie miał racyą, gdy osnowę traktatu austryacko-pruskiego porówna z oczekiwaniami i uroszczeniami, które Zachód czynił do państw niemieckich. Nawet półurzędowy *Chronicle* niezmiernie kwaśno na traktat ten pogląda, i powiada: że od początku do końca zawiera on tylko jedno wyraźne i rzeczywiste obowiązanie się, to jest, że oba państwa niemieckie bronić będą nawzajem granic swych przeciw wszelkiéj obcéj napaści. Wreszcie, mówi daléj tenże dziennik, ogólne nawet punkta tego traktatu tak są sformułowane, że oba mocarstwa mają wolność, różnemi a nawet przeciwnemi pójść drogami. Jest więc rzeczą możebną, dodaje, że państwa zachodnie mogłyby się w końcu ujrzeć zawiedzionemi w oczekiwaniach swoich co do pomocy austryackiéj. Tylko *Journal de l'Empire*, w zastępstwie *Monitora*, inną ma logikę w głowie, twierdząc: „że w skutku rzeczonego traktatu, Cesarz rosyjski sam jeden stoi w boju, który rozpoczął, że jeżeli wojnę będzie chciał daléj prowadzić, całą Europę będzie miał przeciwko sobie, jednoczącą się w celu własnéj obrony a jego ukarania. Jeżeli zażąda pokoju, będzie musiał przystać na warunki, które mu będą podane, i na gwarancye, które mu będą narzucone.“ Pozwoli nam *Journal de l'Empire*, że temu nie wierzymy. Prosimy o cierpliwość w oczekiwaniu następstw traktatu prusko-austryackiego. Lecz dzienniki zachodnie nową ważną zawierają wiadomość: że w Wiedniu przyszła do skutku unia pomiędzy czterema mocarstwami, przez zlanie z sobą obu wiadomych traktatów, angielsko-francuzkiego i austryacko-pruskiego. Dzienniki zachodnie nie wiedzą jeszcze, jakim sposobem ta chemiczna operacya, jak ją jeden z tutejszych dzienników nazywa, dokonaną została, przywięzują jednak naprzód zwyczajem swoim do wiadomości téj nader wielką wagę. Nowy zaś ten akt konferencyi wiedeńskiéj nie jest nowym protokółem określającym jeszcze bliżéj osnowę protokółu 9go kwietnia, ani protokółem zlewającym oba rzeczone traktaty w jeden, w celu wspólnego czynnego przeciwko Rosyi wystąpienia, jest prostém formalnem poświadczeniem, że oba traktaty na konferencyi wiedeńskiéj, którą uważać można niejako za nieustającą komisyą przyszłego kongresu europejskiego, komunikowane zostały. Ważniejszą jest wiadomość, że Austrya w skutku zaspakajających nowych deklaracyj odebranych z Petersburga w pośredniczo-neutralnem stanowisku swém i nadal pozostać zamierza. Wiadomość ta, że gabinet wiedeński w tym samym działać nadal zamyśla kierunku, może jest bezzasadną, lubo mogłaby ona być w związku z memoryałem rządu serbskiego, wystósowanym niedawno temu do Porty, i komunikowanym przez nią Austryi i państwom zachodnim. Rząd serbski stara się w akcie tym udowodnić, że interwencya Austryi do Serbii nie mogłaby być żadnem prawem uzasadnioną, a w skutkach swych mogłaby tylko być szkodliwą.

Wybrana w Bundestagu komisya do zdania sprawy z deklaracyi austryacko-pruskiéj w kwestyi wschodniéj, składa się z posłów austryackiego, pruskiego, bawarskiego, saskiego, hannowerskiego, badeńskiego i wirtemberskiego. Dzienniki niemieckie nie ustają w polemice odnoszącéj się do tego przedmiotu, mniemają jednakże, że porozumienie się warunkowe czy bezwarunkowe będzie rezultatem obrad tak frankfurtskich jak bamberskich. Oprócz tych odbywają się w tymże przedmiocie narady kilku pomniejszych państw w Wejmarze.

Sprawa arcybiskupa fryburskiego zaczyna niepokoić całe Niemcy. W badeńskiem panuje wielkie oburzenie umysłów w ludności katolickiéj. W różnych gminach odparto przemocą gwałt wymierzony przeciwko duchownym. Rząd wyprawia wojska na punkta zagrożone niespokojnością. W kościołach przestano dzwonić i ciche tylko nabożeństwo w nich się odprawia. Arcybiskup wzięty do protokółu przez delegowanego sędziego, z godnością odparł czynione mu pytania względem ostatniego polecenia co do zarządu majątkiem kościelnym. „Osoba moja dość jest wysoko w kościele postawioną, abym w rzeczach zarządu mego potrzebował odpowiadać na pytania prostego komisarza badeńskiego.“ Arcybiskup znajduje się pod osobistym aresztem w pałacu swoim, i pilnowany jest ciągle przez żandarmów.

W tych dniach odchodzi tu stąd deputacya trzeciego pułku ułanów do Petersburga, aby następcy tronu rosyjskiego, który jest szefem tego pułku, złożyć powinszowania z powodu 25-letniego szefostwa.

Minister-prezydent wyjeżdża jutro za N. Panem do Eisenach. Cała familia Księcia Pruskiego przybędzie tu na 7 p. m. Dnia 10 p. m. będzie uroczystość imienin Księcia Pruskiego tutaj i w letnim pałacu Babelsberg w bliskości Potsdamu obchodzoną.

Po deszczu, któryśmy mieli w dzień Wniebowzięcia, nastąpiły znów piękne, trochę chłodne dni.

Z nad Elby 27 maja.

Rządy Rzeszy niemieckiéj zamyślają w Bambergu ograniczyć konwencyą austryacko-pruską co do obrony Niemiec na li państwa należące do Rzeszy; to jest gdyby z zewnątrz zagrażała wojna jakiéj części Austryi lub Prus nienależącéj do Rzeszy, natenczas traktat nie miałby mocy obowięzującéj. *Boersenhalle* pisze, że cesarsko-wiedeński gabinet odebrał zaspakajające oświadczenia ze strony Rosyi co do ściągania wojska nad granicą północno-wschodnią. Z Petersburga donoszą, że wysilenia wojenne z każdym dniem bardziéj czuć się dają.

Ile z duńskich gazet wnosić można, wzburzenie umysłów w Kopenhadze, miało naprowadzić na myśl ogłoszenia miasta w stanie oblężenia. Zdaje się, że prasa sama, jeżeli do tego przyjdzie, środek ten spowoduje. Gdyby istotnie zamierzano znieść ustawę zasadniczą, to rozumie się samo przez się, iż w obec obchodu dnia 5go czerwca, stan oblężenia mógłby nastąpić. Przed tygodniem wrócił ułaskawiony książę Karol Szleswig-Holstein-Glücksburg parowcem „Gejser“ ze Szczecina do Kopenhagi. We wielu miejscach żywo zajmują się przygotowaniem do obchodu 5go czerwca. Przed kilku dniami angielski okręt „Alban“ opuścił przystań Kopenhagi udając się na południe.

Ministeryum holsztyńskie cyrkularzem do urzędów policyjnych przypomina przepisy tyczące się prasy, a które ogłoszone zostały po zniesieniu cenzury. Mocą przepisów każde dziełko z mniej jak 6ciu złożone arkuszy, powinno być przed drukiem policyi przedłożone pod karą 100—500 bank-talarów.

Mnóstwo odwiedzających ciągnie codzień pociągami parowemi do Kiel. Tysiące przybyszów wraz z osadą floty ożywia port i miasto, a niemało się przyczynia do podniesienia cen osobliwie żywności. Miałem sposobność widzenia oficerów artyleryi polowéj (w którą opatrzona jest flota), marynarzy i kapłanów. Młodzi i starsi wszystko zuchy żywego i uprzejmego prawdziwie francuskiego charakteru. O polityce, wojnie itd. ani słowa niemówią. Są pod tym względem bardzo oględni. Dla płci pięknéj, któréj między nami powiedziawszy, z latarnią w ręku jak Diogenes człowieka szukać możesz, chociaż kobiet mnóstwo statki francuskie odwiedza, Francuzi są grzeczni. Balują, tańczą i bawią się jak mogą na okrętach wojennych. Na jednym powiadają ospa się zjawiła. Flota ta powiększona będzie do 31 okrętów wojennych. Wczoraj miała ukończyć ładowanie węgla i żywności, z czego wnoszą, że uda się w poniedziałek w dalszą podróż, skoro nadejdą fregaty, na które czeka.

Ze Sztokolmu donoszą pod dniem 22, że fińsko-rosyjska poczta z dnia 19go żadnych nowin o poruszeniach floty angielskiéj nieprzywiozła. Część miasta Wyborga zniesiono, ponieważ fortecę postawiono w stanie obronnym.

Eskadra szwedzko-norwegska leży jeszcze w Archipelagu pod Sztokolmem. We czwartek kilka okrętów miało podnieść kotwicę, aby rozpocząć krzyżówkę po Baltyku. We środę rodzina królewska ma zrobić wycieczkę do eskadry. Co dzień to parowcem „Valkyrien“, to „Thorem“ odwiedzają eskadrę wysocy dygnitarze, marszałkowie i członkowie sejmu przez króla zapraszani.

Dowiadujemy się właśnie, iż rozporządzeniem ministerstwa handlu z 27go b. m. zniesione zostało po koniec czerwca r. b. cło od wprowadzanego z Królestwa Polskiego przez komorę Szczakowę (Granica) żyta, jęczmienia i owsa.

Turcya.

Soldatenfreund pisze: Najświeższe nasze wiadomości sięgają z Bukaresztu do 20go, z Szumli tylko do 7go, z Adryanopolu do 16go, z Konstantynopola do 15 maja. Zaczynamy od ostatnich. Dowódzcy pułków armii połączonych przybyli tam już wszyscy. Artylerya i jazda francuzka wciąż wysiada na ląd w Gallipoli. Transportowe okręty angielskie z amunicyą, żywnością i wojskiem zbierają się w Bosforze, a lord Raglan głównodowodzący siłami angielskiemi taki zaprowadził porządek, iż 22tysiączna armia angielska może w ciągu 24 godzin wsiąść na okręty parowe i żaglowe stojące w pogotowiu. Na cześć wysokich gości ucztują i tańczą w Stambule. Na wielkim obiedzie o 120 nakryciach, który Sułtan dał księciu Napoleonowi w Beglerbegu, pojawił się także Rustem pasza gubernator z Adryanopolu przybyły tu dla porozumienia się z marszałkiem St. Arnaud względem obsadzenia Adryanopolu przez Francuzów, gdyby do tego przyjść miało.

Tegoż dnia przybył z Warny turecki oficer sztabowy z doniesieniem, że Sylistrya obleganą jest przez Rosyan od 12go, ale tylko od strony Dunaju i że od 9go komunikacya między Szumlą i Warną przerwana. Rosyanie mieli zająć Bazarczyk i zagrażać Prawodom, Turcy z tego ostatniego miasta przybyli do Warny 7, nie ledwie że w ucieczce. Omer pasza w saméj rzeczy zawiadomił ministra wojny, że awangarda rosyjska opanowała ważną drogę z Bazarczyku do Kawarny i Prawody. W liście wprost ze Szumli pisanym nie masz o tem wzmianki. (Późniejsze listy zdają się téj wiadomości nie potwierdzać; korpus okrążający Rassowę nie był jak się zdaje głębiéj w Bułgaryi jak pod Mahmudkoj, gdzie napotkano mocne posterunki tureckie). Od 9 dni nie odebrano wiadomości ze Szumli ani w Belgradzie, ani w Widdyniu, ani też w Konstantynopolu; musiało zajść tam coś ważnego, lubo nie możemy wierzyć wieściom, jakoby dywizya rosyjska Sojmonowa weszła do Razgradu (również bajka).

Doniesienia z Bukaresztu z 20go nie zbyt sprzeczne są z powyższemi doniesieniami czerpanemi ze źródeł tureckich. Attak na Sylistryę odbywa się od strony rzeki, to jest od strony najsłabszéj. Po dzień 18 i 19, w którym dywizya Chrulewa przebyła Dunaj, celem połączenia się z główną armią jenerała Lüdersa, nie rozpoczynano jeszcze bombardowania twierdzy, ale z bateryj na wyspach i z bateryj na brzegu wołoskim utrzymywano od 17go nieustanny ogień na nowe zewnętrzne fortyfikacye, mianowicie na bastyony 7, 8, 9 i 10. W ciągu trzech lub czterech dni poczynione będą wszelkie przygotowania w taki sposób, aby przypuścić szturm, gdyby zaś ten odparty został, aby sypać szańce dla zbliżenia się do twierdzy. Samo się przez się rozumie, że taki szturm, który jest bardzo prawdopodobny połączony będzie z wielką stratą ludzi, ale też długotrwałe oblężenie niemniéj dużo ludzi kosztować może, szturm zatem na Sylistryę nie jest tak szalonym czynem, zwłaszcza, że twierdza od strony rzeki jest najsłabiéj umocowaną. Drogi z Sylistryi do Bazarczyku i z Turtukaju do Razgradu obsadzone są wojskiem rosyjskiem, które dalej się nie posunęło.

Z Trebizondy dochodzą wiadomości po dzień 8go maja, z Karsu po 29 kwietnia. Do tego ostatniego miasta przybyło dużo przywódzców czerkieskich, aby czekać na przyjazd lorda Raglan na czele wojsk angielskich. Kroki wojenne przeciw Karsowi, gdzie jeszcze 12,000 upadłego na duchu wojska tureckiego stoi, rozpocząć się mają na granicy w początkach maja.

Tyg. lekarski wied. podaje list z obozu tureckiego u dolnego Dunaju pod d. 14 maja. Smutne doświadczenia jakich doznaliśmy po odwrocie z Maczyna, po utarczkach pod Jenikoj, Karassu, Karamurad, Kostendżie, Bazarczykiem a w końcu pod Mołczadą (za Rassową), każą nam unikać bliskości pola bitew. W obec niepodobieństwa, aby grzebać rychło i głęboko tę wielką moc poległych ludzi i koni, powietrze napełnia się szkodliwemi wyziewami, połowa posterunków obozujących na polach bitwy lub w pobliżu onych przez dni kilka, zapadła na gastryczną febrę i tyfusa. Rosyanie zostawiają zwykle wszystkich swoich poległych i przez to przyczyniają nam niebezpieczeństw, a to tém więcéj, iż w morderczych tych walkach dużo ludzi pada; gdybyśmy policzyli tych tylko których my grzebiemy, to strata Rosyan u wału Trajana i na linii od Turtukaju do Sylistryi i Rassowéj, wyniosłaby dotąd przeszło 5000. W Europie niemają wyobrażenia o niszczącym sposobie prowadzenia wojen przez Rosyę, jak to miarkuję z doniesień po angielskich, francuskich, i niemieckich gazetach; bataliony i szwadrony gnane są w ogień, jakby się ich kula i żelazo nie czepiało. Tak się rzecz ma głównie na szańcach Rassowéj i

Sylistryi, gdyż Ruszczuk stosunkowo nie był nawet ostrzeliwany; przytem manewra odbywają się z taką nieostrożnością, iż przekonać się można o nieznajomości miejscowego położenia i polowéj służby, tudzież braku zdolnych szpiegów. Z pomiędzy licznych przykładów, dwa tylko przytoczę, których naocznymi byliśmy niedawno świadkami. Pod Murlan nędzną wioszczyną powyżéj Rassowy, przybiło o zmroku 12 małych szalup, a w nocy wysiadło z nich 100 ludzi z dwoma armatkami; w tym samym czasie poszły z Czernawody ku Rassowéj 2 bataliony piechoty i szwadron ułanów, a zaś wiadome 8 szalup kanonierskich z pod Galaczu pod obroną ciemnéj nocy rozstawiły się przed Rassową na rzece. Rano miano rozpocząć ogień na miasteczko często niepokojone i pożarami nawiedzane. Artylerzyści nasi czekali za wałami i powitali wojsko nieprzyjacielskie tak doskonale wymierzonym morderczym ogniem, że Rosyanie nie byli w stanie ani razu wypalić zupełnie; tymczasem Egipcyanie i nieregularni stojący w Kusgun Demitra i Beliken odcięli odwrót tym którzy pod Murlan wylądowali i ani jeden z nich nie wrócił, część bowiem została wyciętą, resztę zaś napędzono na bagna zarosłe sitowiem. Onegdaj podobnież pod Tatarycą powyżej Sylistryi wysadzono 500 ludzi na ląd, którzy rozstawili się tuż naprzeciw Albańczykom i nieregularnym stojącym w Czitalie na pół mili od rzeki, i poczęli sypać szańce, odprzodkowali działa i nawet wzięli się do gotowania jadła. Attak artyleryi z południowo zachodniej reduty, tudzież wycieczka z Czitalie i Kadikoj przeszło połowę Rosyan położyły na placu, a ci niemogli się nawet bardzo bronić, z tych nawet którzy się do łodzi dostali, wielu potonęło.

Jeżeliby rzeczywiście Sylistrya miała się dostać Rosyanom, o czem wszelako u nas powątpiewają, natedy kosztowałaby więcéj ludzi aniżeli tego warta, zwłaszcza, że ufają tamecznemu paszy, że nie oddałby Rosyanom chyba kupę gruzów. Wpływ pobytu wojsk posiłkowych widoczny już na wszyskich punktach, dowóz amunicyi i materyałów wojennych wszelkiego rodzaju na wszystkich drogach w głównych kierunkach już ponaprawianych mnoży się, a ochotników przybywa dużo zdolnych, śmiałych i obeznanych z rzemiosłem wojskowem. Lubo przy ogromnym napływie Rosyan na linię bojową jakoto na Ruszczuk, Turtukaj, Sylistryę i Rassowę, kilka miejsc warownych byłoby straconych, to tem skrzętniej pracują nad obwarowaniem wąwozów bałkańskich. Oficerowie europejscy uznali, iż ta jedynie linia zdolna się utrzymać i w tym względzie chwilowe tylko panuje nieporozumienie między inżynierami tureckiemi i angielsko-francuskiemi. Sprawy te nigdy wszakże nienaruszyły dobrego porozumienia dowódzców sztabów jeneralnych. Robią wszystko co można, aby utrzymać się przy twierdzach dunajskich, ale roztropnie gromadzą główne siły na linii bałkańskiéj. Dodaję jeszcze, że i w Balczyku założono wielki magazyn i szpital dla marynarzy, przez co ułatwione mamy stosunki z flotą, gdyż dobra droga dla lekkich powózek bułgarskich prowadzi aż do Sylistryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Akademia umiejętności w Paryżu zdała sprawę z próby odbytéj z bronią zupełnie nowego wynalazku Dra Charreyre. W wydziale akademii który wynalazkiem tym się zajmował, przewodniczył minister wojny marszałek Vaillant. Broń ta składa się z tarczy zasłaniającéj od stóp do kolan, a ze środka jej sterczy włócznia jakąś mięszaniną palną nabita. Tarcza wytrzyma cięcie pałasza i nie przebije jej kula karabinowa. Żołnierz pod osłoną téj tarczy zbliżyć się może do nieprzyjaciela na kilka kroków i wtedy zapali massę prochową włóczni, która zieje ogniem na kilkanaście stop w około, ogniem zupełnie płomienistym, imającym się wszystkiego i z którego duszący dym się szerzy. Przed takim żołnierzem, wszyscy zdaniem wynalazcy pierzchać muszą, a jeżeli dwa szeregi nieprzyjacielskie byłyby takiemi tarczami uzbrojone, to nie tak jakby mniemać należało, jeden szereg drugiemu nic nie zrobi, ale oba nieprzymierzając jak psy Münchhausena zjadłyby się nawzajem; i w tém właśnie upatruje wynalazca bliskie zakończenie wojny (czy wschodniéj?).

— Dnia 6 maja odbył się w grecko nieunickim kościele w Hermanstadzie ślub barona Budberga, pełnomocnego komisarza rosyjskiego w Księstwach naddunajskich z panną Anną Fuhrmann, córką rosyjskiego radzcy stanu bawiącą przedtém w Wenecyi.

— Jacques Arago opuszcza Francyę i udaje się do Brazylii, dokąd go Cesarz Don Pedro powołał, który mu jest bardzo przychylny.

— W chwili kiedy w państwie muzułmańskiém Turcyi orzeczono równość w obliczu prawa chrześcian i mahometanów, w kraju wolności nieograniczonéj, złota i sądów lynchowych, tojest w Kalifornii, wniesiono na zgromadzenie prawodawcze bill tyczący się niedopuszczania Chińczyków i Malajczyków do świadczenia w sądach naprzeciw rasie europejskiéj.

— Wiadomość o sprzedaży „Pól elizejskich" w Paryżu, w części się tylko potwierdza. Dekret dotyczący proponuje sprzedanie pewnych tylko gruntów z tego obszaru.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 29go do dnia 30go maja: Wiktorya Lewińska z Ciężkowic. Maurycy hr. Strachwic z Linca. Apolinary Kotkowski z Wiednia. Stefan Gałecki z Tarnowa. Franciszek Tichy z Wadowic. Karol Westberg, Franciszek Tomek ze Lwowa. Jędrzej Jordan z Bochni. Józef Miskey z Będziszyna. Dominik Niesiołowski z Brzeżan. Leopold Terlecki z Przemyśla.

Wyjechali: Julia Wanda hr. Caboga do Warszawy. Struków (ces. ros. tyt. radca) do Berlina. Józef Sierpiński do Polski. Jerzy Popowicz do Wiednia. Jan Niedzielski do Przeworska. Jan Hayderer do Tarnowa. Franciszek Kracz do Nowego Targu. Seweryna Zakrzewska do Pilzna. Wawrzeniec Matkowski do Sędziszowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 31go maja:* — Metaliki 5-pr. 86. — Metaliki 4½-pr. 75 13/16. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19½ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 135¼. —Londyn 13 kr. 7. — Paryż 158¾.—Akcye Bankowe 1209. — Akcye kol. żel. półn.— Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 30go maja. Banknoty. austr. ż. 81½ pł. 81.— Pruski kurant ż. 108½, pł. 107½.—Ruble srebrne nowe ż. 104¾. pł. 104¼. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35, pł. 34 12.— Dukaty austr. i holend. ż. 20 10 — pł. 20. — 20frankowe ż. 35 — pł. 34. — Listy zast. pol. ż. 96½ pł. 95½. — Listy Zast. galic. ż. 94¼ pł. 93⅔.

Kurs lwowski d. 25go maja. Dukat holend. 6 złr. kr. 16.— Dukat ces. 6 złr. 20 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 54 kr. — Rubel ros. 2 złr. 7 kr. — Talar pruski 2 złr. 2½ kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 33 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 91 kr. 48 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 92 kr. 18.— Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 29 maja. Metaliki 85¾. — Nowa pożycz. 75¾.--Akcye Banku wied. 1203.— Akcye kolei żel. pół. 213¼. Agio od złota 41, od srebra 35¼. — Oblig. uwoln. grunt. 84. — Nowa pożyczka 1854 r. 91.

Kurs wrocławski z dnia 29 maja. Banknoty austr. 74 7/12 ż. — Banknoty pol. 92½ ż. — Listy zastawne polskie dawne 86 1/12 d.— nowe — d. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 100¾ ż.. — dto 3½-pr. 92¼ d. — Kolej Krak.-górno-szląska 81¼ d.

URZĘDOWE.

[L. 6591.] (487) **Obwieszczenie.** (2-3)

C. k. Sąd szlachecki w Tarnowie wiadomo czyni, iż dnia 10go lipca 1854 i następujących, przymusowa licytacya srebra i innych kosztowności po ś. p. Stanisławie Urbańskim pozostałych, na 3386 złr. 27 kr. m.k. sądownie ocenionych, w gmachu tegoż c. k. Sądu przez miejscowego Komornika w zwykłych godzinach przedsięwziętą będzie. Wsetecka.

Z Rady c. k. Sądu szlacheckiego.
Tarnów d. 9 maja 1854. Elsner.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 29 maja.

☞ Artykuł dodatkowy do traktatu prusko-austryackiego kładzie istotnie za kres ostatni neutralności Niemiec w sprawie wschodniéj, wcielenie Księstw Naddunajskich do Rosyi lub atak na Bałkan. Na pierwszy punkt gabinet rosyjski odpowiedział odmownie, i można uważać tę ewentualność za niepodobną. Druga jeżeli nastąpi w skutek operacyj strategicznych, wytłumaczoną i pojętą zostanie w tym duchu. Gdyby Austrya i Prusy lękały się widzieć wojska rosyjskie za Bałkanem, niepozwoliłyby im przejść Prutu. W roku 1829 traktat pokoju podpisanym został w Adryanopolu. Wdanie się pośrednicze Prus i Austryi wystarczy zapewne i teraz do dopięcia podobnego celu bez wojny. Konwencya powiada, że przywileje, które Sułtan udzielił chrześcianom, usuwają poniekąd główny powód do sporu między Rosyą i Turcyą. W Petersburgu sposób ten widzenia przyjętym zostanie, jak skoro koncessye Sułtana otrzymają europejską gwarancyę. Ten punkt stanie się głównym w układach. Lecz nim do nich przyjdzie, trudno wymagać, żeby Rosya honor wojsk swoich pod dyplomatyczny poddała trybunał. Wezwanie które poszło do Petersburga, w tym zapewne duchu odpowiedź otrzyma. Dodaję, że Prusy do protokułu wiedeńskiego 23 b. m. z wyraźną przystąpiły niechęcią. Powiadają nawet, że ta niechęć zrobiła tu głębokie wrażenie, i że dała powód do nowéj missyi, z którą w tych dniach wyjedzie stąd do Berlina jenerał Mayerhoffer.

Przez Hermanstadt przyszła tu dziś małogodna wiary wiadomość, że Rosyanie odstąpili od oblężenia Sylistryi.

Giełda dzisiejsza podniosła się za popędem giełd paryskiéj i londyńskiéj.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 28 maja wieczór. Dnia 22go część floty Napiera atakowała bateryę na wyspie Gustavsvärn, ale bez skutku (zatem wieść wyprzedziła przeszło o tydzień fakt rzeczywisty).

Paryż 29 maja. *Monitor* donosi, że trzy parowce angielskie zburzyły trzy zamki pod Hangö-Udd. (Dzienniki warszawskie przyniosły nam dziś obszerny raport o działaniu floty Napiera i napadzie owych trzech parowców. Jutro raport ten podamy).

Z nad Dunaju 18go maja piszą do dziennika kronsztadzkiego *Satellit* o bitwie zaszłéj w dniu 16 t. m. o 3 godziny drogi od Sylistryi pomiędzy korpusem jen. Lüdersa a korpusem tureckim z 18,000 ludzi złożonym a wspartym przez 4500 Francuzów. W skutku téj bitwy odstąpić mieli Rosyanie od oblężenia Sylistryi, a armia strzegąca zmuszoną została cofnąć się do Dobruczy. Obie strony znaczne poniosły straty. Walka była bardzo zacięta i trwała do wieczora. Liczba rannych Rosyan przywiezionych do Brailły i Galaczu jest bardzo wielka; a między tymi 38 niższych oficerów, 7 kapitanów i 4 majorów.

Wprawdzie depesza z Bukaresztu 22go podana przez *Pressę* wiedeńską wspomina o odparciu szturmu na Sylistryę, ale nie mówi nic o bitwie zaszłéj zdala od twierdzy. Tylko korespondent nasz w liście powyżéj umieszczonym wspomina o zaniechaniu oblężenia Sylistryi. Niektóre wieczorne dzienniki wiedeńskie nie doszły nas dzisiaj, i nie możemy wiedzieć, czy wiadomości téj nie otrzymały na innéj drodze niż z Kronsztadzkiego pisma.

18go meja 9000 Francuzów i Anglików stanęło w Ruszczuku. Okoliczność ta dodaje wagi powyższemu doniesieniu o bitwie, bo korpus ten mógł a nawet musiał się spotkac z wojskami rosyjskiemi.

Konsul belgijski w Bukareszcie zwinął flagę swoją. Przyczyna tego niewiadoma dotąd.

Ostatnie doniesienia z Widdynia 27go donoszą o niezmiernym ruchu w wojsku tureckim. Sciągają wszystkie siły, które zajęły małą Wołoszczyznę po opuszczeniu jéj przez Rosyan, o powszechném zdaniem, Halim pasza iść ma na odsiecz Sylistryi.

Kreuzztg pisze, iż jen. Lüders działa od 2go maja na linii od Sylistryi przez Bazarczyk do Prawodów (Parawadi) i opanował przejścia Bałkanu. Wiadomość ta zostaje w zupełnéj sprzeczności z wszystkiemi innemi przez Wiedeń dochodzącemi i opiera się pewnie na pogłoskach z których bitwa pod Bazarczykiem okazała się być nieprawdziwą.

List z Konstantynopola pisany do dziennika *Indépendance* pod datą 15 b. m. donosi znów i zapewnia o jak najlepszem porozumieniu urzędowem Persyi z Turcyą. Przed dwoma tygodniami była mowa już o takowéj zgodzie, tydzień temu Persya trzymała z Rosyą, dziś znowu z Turcyą. Według listu z Erzerum 3 maja, wysłany być ma dostojny urzędnik od Szacha perskiego ze szczególną misyą do Sułtana w celu ułożenia z rządem ottomańskim warunków wspólnego działania dworu Teherańskiego z Dywanem przeciw Rosyi. Nie łatwo więc odpowiedzieć na pytanie: co prawda, a co fałsz z tego co piszą o stanowiskach państw azyatyckich — zwłaszcza jeżeli zauważymy wszystkie wiadomości o traktacie Rosyi z Chiwą i Buharą i tym podone.

Ciało prawodawcze we Francyi na posiedzeniu w d. 27 b. m. przyjęło projekt do prawa o edukacyi publicznéj większością 200 głosów przeciw 39. Przy głosowaniu jak zwykle znikła opozycya. Zawsze jednak zapisać wypada, że wiele przeciw ustawie wymownych i śmiałych oświadczyło się głosów.

Na posiedzeniu Izby niższéj angielskiéj 25go b. m. bill o przypuszczeniu żydów do parlamentu odrzucony został większością czterech głosów. W Izbie lordów 26 maja margr. Clanricarde zażądał, aby traktat austryacko-pruski złożony został w parlamencie, zdaje mu się on bowiem dwuznacznym, i mogącym być na stronę Rosyi tłumaczonym. Interpelował także o traktat, który miał być zawartym między Rosyą i Persyą, i oraz jaki cel mieć może wyprawa do Grecyi. Lord Clarendon odpowiedział, że traktat austryacko-pruski zostawał dotąd w tajemnicy dla innych dworów, i że udzieloną mu została dotąd tylko poufna tegoż kopia; następnie, że 23 b. m. miał być podpisany w Wiedniu protokół jako dodatkowy do konwencyi, ale że protokół ten jeszcze niedoszedł do Anglii. Co się tyczy Grecyi, wszystkie dokumenta złożone zostaną w przeciągu 3ch lub 4ch dni. Nakoniec co się tyczy traktatu między Rosyą a Persyą, rząd królowéj niema żadnéj przyczyny, aby dawać wiarę wszelkim w téj mierze doniesieniom.

Wiadomości z Włoch powiększéj części drogą telegraficzną do Wiednia nadeszłe donoszą z Rzymu 24go iż trzęsienia ziemi, w całéj Umbryi wielkie poczyniły szkody. Przed parą dniami publikowano w Rzymie wyroki przeciw sprawcom krwawych zajść w Ankonie w latach 1848 i 1849. Siedmiu sprawców, z których dwóch zmarło, a jeden uszedł z więzienia, skazanych zostało częścią wocznie częścią zaocznie na karę śmierci, reszta na różne kary więzienne.

Z Liworna donoszą 26go, iż schwytano w pobliżu wyspy Elby jeden statek podejrzany o trudnienie się rozbojem morskiem.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
29	2	327'''76	+ 16° 0	64 3	wschodni średni	pochmurno	przed poł. deszcz dro.	+17°5	+8°6
„	10	327 11	+ 12° 2	86 8	„ słaby	„	wieczorem deszcz		
30	6	327 14	+ 12° 8	88 2	„ „	„	poczyna dżdżyć		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński zarządzca drukarni